

W województwie kieleckim dzień dzisiejszy minął spokojnie; w niektórych tylko miejscowościach przyszło do drobnych starć. W zakładach ostrowieckich pracowano normalnie. W Zagłębiu Dąbrowskim dzień 1 maja miał przebieg naogół spokojny, jedynie w Sosnowcu komuniści usiłowali doprowadzić do starcia z policją, czemu jednak przeszkodzono.

W Grodnie organizatorzy dzisiejszego obchodu ograniczyli się do urzędzenia akademii. W okręgu Biała-Bielsko główny obchód odbył się w Bielsku, gdzie zorganizowały wspólne zgromadzenie PPS CKW i niemiecka partja socjalistyczna. Zakłady przemysłowe były czynne.

W Toruniu dzień dzisiejszy upłynął zupełnie spokojnie, jak również i na terenie całego województwa pomorskiego.

W Gdyni nie urządzano żadnych pochodów, ani manifestacji.

Obchód święta robotniczego na Górnym Śląsku zorganizowany został przez niemieckich socjalistów w Katowicach, Rybniku, Cieszynie itd. Na program obchodu złożyły się pochody oraz wiece, na których wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Komuniści nie zdołali nigdzie zorganizować samodzielnych wystąpień.

W Lublinie oraz na terenie całego województwa lubelskiego dzień minął spokojnie. Jedynie w Lubartowie doszło do krwawych starć między uczestnikami demonstracji, zorganizowanej przez czynniki wywrotowe a policją. W czasie starcia padło ze strony demonstrantów kilka strzałów, od których pięciu policjantów zostało poranionych. Policja zrobiła wobec tego użytek z broni palnej, przy czym dwóch demonstrantów zostało zabitych, a dwóch rannych. Demonstranci zostali następnie rozproszeni przez policję.

W innych częściach kraju, a zwłaszcza w województwach: wileńskim, białostockim, lwowskim, tarnopolskim itd. obchody odbyły się spokojnie.

W Gdańsku 1-szy maj minął ze spokojem, jedynie na jednym z przedmieść odbyły się zgromadzenia i pochody, które jednak nie doprowadziły do zajść.

W Grudziądzu spokój. Wszystkie zakłady pracowały normalnie. O godz. 5.30 po południu przybyły do miasta liczne delegacje PPS, poczem nad brzegiem Wisły uformował się pochód, liczący około 3000 uczestników, który przeszedł ulicami miasta na główny rynek, gdzie przemówił od stopni pomnika Niepodległości do manifestantów poseł Grylewski. Następnie pochód ruszył do Tivoli, gdzie odbyła się akademja.

W Będzinie według prowizorycznych obliczeń liczba świętujących dn. 1. maja nie przekracza 25%. Wszędzie panuje zupełny spokój. Do nieporozumień na tle nieprzystąpienia do pracy nigdzie nie doszło.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.). Wczorajsza manifestacja 1-majowa miała w Warszawie na ogół przebieg spokojny. Tylko w kilku miejscach usiłowali komuniści utworzyć własny pochód, albo też przyłączyć się do pochodów P. P. S. i B. B. S., przy czym doszło do bójek a nawet w jednym wypadku do strzelaniny. Ranny został wtedy policjant, który chciał walczyć strony rozłączyć. Pożatem udzielilo pogotowie ratunkowe pomocy kilku osobom poturbowanym laskami w czasie bójek.

Były dwa pochody P. P. S. i B. B. S. Do pierwszych z nich przyłączyli się organizacje „Bund i Poale-Sion”, łącznie szło w tym pochodzie około 6000 osób. Również w szeregach B. B. S. liczących mniej więcej 3000 osób kroczyli żydzi z swoimi czerwonymi sztandarami z napisami żargonowymi. Pochody posuwały się w tempie łącie porzebowem, hamując ruch kołowy a przede wszystkim pieszy na przeciąg kilku godzin.

Zresztą komunikacja w Warszawie uległa wogóle od samego rana przerwie. Z śródmieściem utrzymywali łączność taksówki, autobusy i samochody ciężarowe. Wielu mniej zamożnych ludzi musiało przebywać 3—5 kilometrów drogi pieszo. Szereg fabryk było zamkniętych, między innymi „Pocisk”, „Lilpop”, Państwowa Wytwórnia Aparatów Telefonicznych, Państwowa Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych, warsztaty kolejowe itd., niektóre fabryki zaś stanę-

Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu

S.P.A.K.C.

Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 96 / TELEFONY: 464, 465, 445

Przyjmuje wkłady złotowe i dolarowe za wysokim oprocentowaniem
Wykonuje wszelkie transakcje bankowe

ty częściowo.

Socjaliści zgromadzili się w całym szeregu punktów zbornych, skąd udawali się na wiece pod gołym niebem. Na Placu Teatralnym przemawiali do zgromadzonych oddziałów B. B. S. pp. Jaworski i Moraczewski, na Placu Grzybowskim zaś do zwolenników P. P. S. poseł Arciszewski, Budzyńska-Tylička, Woszczyńska, Barlicki i inni. Również po rozwiązaniu pochodu odbyły się krótkie wiece popołudniu i wieczorem akademje, między innymi w sali kina „Ateneum”.

Policja w czasie pochodu nie była wcale widoczna, ale utrzymywała pilnie pogotowie. Na ulicy Leszno aresztowano agitatora komunistycznego Szyja-Goldwassera.

Z całego kraju donoszą o spokojnym przebiegu dnia 1 maja. Tylko w województwie lubelskim, mianowicie w Lubartowie doszło do scysji pomiędzy demonstrantami a policją. Z obu stron

padły strzały. Dwie osoby z pośród demonstrantów zostały zabite a dwie ranne. Z policjantów odniosło rany pięciu. Pochód został rozproszony.

W Sosnowcu również demonstranci usiłowali sprowokować policję, ale bezskutecznie. Dotychczasowe wiadomości z całego świata również donoszą o na ogół spokojnym przebiegu 1 maja, za wyjątkiem Barcelony, gdzie doszło do krwawych starć.

(Telefon naszego korespondenta zgody jest na ogół z urzędowym sprawozdaniem, bo przecież 6000 i 3000 uczestników w pochodzie jak na stolicę — to kłapa widoczna. Czerwone żydki rozdzielił się utartą zresztą taktyką między obie polskie strony. Uderza nieczynność fabryk państwowych — ale jeżeli robotnicy ich zwrócili się w tym roku bardziej masowo ku czerwonemu sztandarowi, to wielka wina w tem nieśczęśliwych posunięć sanacyjno-rządowych. — Redakcja).

W Paryżu spokój.

Paryż, 1. 5. (PAT.) Jak donosi komunikat prefektury policji odezwy komunistyczne, nawołujące do manifestacji na ulicach odniosły minimalny skutek. Wszystkie środki komunikacyjne funkcjonowały przez cały dzień normalnie. Próby gromadzenia się przed gmachami zakładów fabrycznych nie udały się. Aresztowano 40 osób pod zarzutem rozdawania ulotek oraz wznoszenia okrzyków wzywających do zakłócenia spokoju publicznego.

Budapeszt, 1. 5. (PAT.) Dzień 1 maja upłynął w Budapeszcie zupełnie spokojnie.

Londyn, 1. 5. (PAT.) Przez ulice miasta przeciągnął zwykły pochód 1-o majowy z czerwonymi sztandarami. Wedle wiadomości z całego kraju, nigdzie spokoju nie zakłócono.

Sofja, 1. 5. (PAT.) (PAT.) W związku z zapowiedzianą na dzień 1 maja manifestacją rząd przedsięwziął surowe środki zapobiegawcze. Pomimo energicznej agitacji ze strony komunistów w całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. W Sofji niewielka grupa robotników usiłowała manifestować, lecz bezskutecznie. Dokonano kilku aresztowań.

Niemcy przygotowują nowe uderzenia

na plan Younga. Ambasador berliński Stanów podjął się roli orędownika.

Londyn, 1. 5. (PAT.) W Londynie kursuje wiadomość, że Niemcy przedstawili ambasadorowi amerykańskiemu w Berline Sackettowi żądanie Niemiec rewizji reparacji, prosząc równocześnie, aby Ameryka podjęła inicjatywę przeprowadzenia rozmów z innymi mocarstwami w tym celu.

„Daily Telegraph” twierdzi, że przedłożenie Hooverowi żądań niemieckich jest głównym celem podróży Sacketta do Waszyngtonu. W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że Niemcy umyślnie występują obecnie, licząc na to, że w okresie wizyty czerwonej Brueninga i Curtiusa w Londynie inicjatywa amerykańska będzie już faktem dokonany, co ułatwi Brueningowi wszczęcie z Mac Donaldem dyskusji na ten tak niepopularny w Wielkiej Brytanji temat. Jak wiadomo bowiem, Wielka Brytanja byłaby pierwszą ofiarą rewizji, tracąc zdobyte przez Snowdena w Hadze korzyści.

Moskwa święciła uroczystość 1 maja.

Policjantów przebrano za Anglików — tylko robotnikom nie dano funtów szterlingów.

Moskwa, 1. 5. (PAT.) Dzień 1 maja obchodzono w Moskwie, podobnie jak i lata poprzednie bardzo uroczysto. Miasto tonęło w powodzi transparentów różnokolorowych, szyldów i napisów, wśród których często powtarzały się pozdrowienia dla hiszpańskiej partji komunistycznej i komunistycznych oddziałów wojskowych w Chinach. Dla nadania manifestacji jeszcze większego splendoru przemundurowano w ciągu nocy milicję miejską. Dziś na ulicach miasta ukazała się milicja w krótkich szaro-zielonych płaszczach, w angielskich hełmach i białych rękawiczkach, przytem prawie wszyscy nowo umundurowani milicjanci wygoleni są na modę angielską.

Dorocznym zwyczajem na placu czerwonym pod murami Kremla odbyła się

defilada wojsk, poprzedzona mową Woroszyłowa. Po defiladzie oddziałów czynnej armji nastąpiła defilada oddziałów P. W., a następnie rozpoczął się tłumny pochód związków zawodowych, szkolnych i różnych delegacji przyjezdnych. Z pośród delegacji zagranicznych wyróżniała się swą liczebnością grupa komunistów niemieckich, występujących częściowo w mundurach organizacji Rotenfront. Każda prawie delegacja, jak również poszczególne grupy pochodu ze sztandarami niosły jakieś transparenty względnie karykatury. Dość często powtarzały się karykatury, ośmieszające duchowieństwo wszystkich wyznań i zagranicznych mężów stanu, oraz członków drugiej międzynarodówki.

Pierwszy maja w Hiszpanji.

Poznań, 2. 5. (Tel. wł.) W stolicy nowej republiki hiszpańskiej spokój nie został nigdzie zakłócony. Prezydent Zamora przyjął delegację robotników, z którą odbył konferencję. Do poważnych starć doszło w Barcelonie, gdzie komuniści rozwinęli ożywioną działalność wywrotową. W czasie pochodu komunistycznego doszło do starcia z policją. Gdy pochód przechodził obok gmachu gubernatora, padły strzały, jedna osoba zabita, dwie ciężko ranne, poztatem kilka osób odniosło lekkie obrażenia. W pochodzie niesiono transparenty z napisem: „Precz z kościołem!” „Precz z tyranami!”.

W całym mieście pozamykano wszystkie sklepy i lokale. W Madrycie dzień

1-szy maja obchodzono bardzo uroczysto. Wszystkie lokale publiczne, kina, teatry zamknięto. Na czele pochodów szedł profesor Unamuno, jeden z czołowych rewolucjonistów, który za czasów dyktatury musiał uchodzić z kraju.

Prawda czy bajka?

Gabinet prem. Sławka na śmiertelnej pościeli. — Rozglądanie za nowymi dyplomatami.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.) W prasie warszawskiej pojawiły się znowu pogłoski o zamierzonych zmianach w rządzie. Zmiany te mają nastąpić po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej oraz premiera z uroczystości śląskich.

Wczorajszy „Rekord Wieczorny” podał wiadomość, że w kołach dobrze poinformowanych zapewniano, iż premier Sławek wręczył podczas czwartkowej audjencji na zamku prośbę o dymisję gabinetu. Sprawa ma być załatwiona w następnym tygodniu. Czynniki miarodajne, do których przedstawiciele pisma się zwrócili, odmówiły bliższych informacji.

Mówi się również o zmianach w placówkach dyplomatycznych w Paryżu.

Londynie, Rzymie, Tallinie, Budapeszcie i Wiedniu. Ciekawa jest między innymi wersja, że wakującą placówkę w Budapeszcie, gdzie akredytowany jest minister Matuszewski, miałby objąć dotychczasowy ambasador przy Kwirynale hrabia Przezdziecki. Ambasadorowie z Paryża i Londynu mają wrócić do centrali, a nominacje mają otrzymać nowi ludzie, którzy dotychczas bezpośrednio w dyplomacji nie działali a mianowicie niektórzy ministrowie i posłowie (prawdopodobnie znowu oficerowie). Zmiany na placówkach dyplomatycznych miałyby nastąpić po sesji Rady Ligi Narodów wyznaczonej na dzień 18 bm.

Na Litwie nie było demonstracji.

Kowno, 1. 5. (PAT.) Dzień 1 maja minął w całej Litwie spokojnie. Nie zanotowano nigdzie żadnych demonstracji, ani wystąpień antypaństwowych. Aresztowano jednak kilka osób, które wzywały do przerwania pracy i organizowania manifestacji.

Kronika niedzielna.

O policyjnej transfuzji octu. — Alma Mater Smorgoniensis rediviva. — Konkurs naukowy na pijaka. — Niema w Polsce miejsca na pomnik dla masona! — Kaden Bandrowski walczy z Sienkiewiczem i Reymontem. — Co robić z nim i z jego antywilsonowskim kolegą?

Bydgoszcz, 1 maja.

Zycie jest wesołe, tylko trzeba umieć brać je zawsze z wesołej strony. Donosiła niedawno prasa, że policjanci dla wymuszenia zeznań lali aresztowanemu octu do nosa. Przy takiej lekturze niema się co oburzać, tylko należy sobie wyimaginować, jak to policjanci muszą delikwenta postawić do góry nogami, aby tej transfuzji na nim dokonać. I już tragedia zamienia się w groteskę.

Albo to ostatnie doniesienie, że w maju odsłonięty zostanie pomnik Pana Marszałka w Smorgoniach. Jakiś tetryk powie: już za dużo tych pomników! zamiast przywieść sobie na pamięć słynną Akademię Smorgońską, która — co nie jest wykluczone — ufundowaniem tego pomnika się zajęła.

Albo taka rzecz:

Instytut medycyny doświadczalnej w Krakowie ogłosił konkurs — na pijaka. Chce mianowicie na przeciąg trzech miesięcy zaangażować człowieka, który się zobowiąże, że obok ścisłego przestrzegania djety będzie wypijał dziennie wyznaczoną mu ilość alkoholu, pozostając równocześnie pod obserwacją lekarzy, którzy pragną zbadać, jak w pewnych okolicznościach alkohol działa na organizm ludzki. Sprawa poważna, naukowa, a jednak ogromnie wesoła. Bo iluż ludzi w Polsce (że to jeszcze i godne honorarium jest do tego eksperymentu przywiązane) i jak chętnie daloby się do tej pijackiej martyrologii zaangażować! Tylko ogłoszenie takie należało zamieścić w pismach zagranicznych. Coby to był za bluff! W całej Polsce niemożna znaleźć alkoholika i muszą go szukać aż pomiędzy obcymi! Gdyby tak gdzieś kiedyś urządzono wystawę antyalkoholową, to złoty medal dla Polonji jest pewny.

Weźmy teraz sprawę pomnika dla Wilsona w Poznaniu. Paderewski ten pomnik ufundował, bo on chyba wie najlepiej, co Polska Wilsonowi zawdzięcza. A tu „Dziennik Poznański” wyjeżdża z artykułem, że niepotrzeba pomnika dla Wilsona w Poznaniu, bo Wilson nie był dobrym patriotą i katolikiem, tylko był masonem. Opinia publiczna niemożna się uspokoić z oburzenia na podobny idjotyzm i panuje powszechne przekonanie, że autor tego artykułu upadł na głowę. A skoro już przybrał tak wygodną pozycję, to zamiast oburzać się — czy nie lepiej byłoby nalać mu octu do nosa? Możeby wytrzeźwiał i zmienił swoje zdanie o wielkim prezydencie Stanów Zjednoczonych.

Kaden Bandrowski... Zapewne nie

wszyscy go znacie, ale muszą być między wami i tacy, którym to nazwisko obilo się o uszy. Otóż ten pan dowodzi w „Gazecie Polskiej”, że współczesne pokolenie powieściopisarzy, do którego naturalnie i on należy, uczyniło z prozy polskiej instrument stokratnie żywszy,

czulszy i dokładniejszy, niż to potrafili zrobić Prus, Sienkiewicz lub Reymont.

Już widzę — oglądacie się za kijem i za grzbietem pana Kadena Bandrowskiego. Aby wam dodać animuszu i wzmocnić mięśnie, przytoczę jeszcze, co pan Kaden Bandrowski więcej na ten temat pisze. Otóż pisze on tak:

„Z poezji, która przez pół była kazaniem, a przez pół deklamacją, z powieści, która przez pół była hymnem, a przez pół ewangelją — pokolenie współczesne, pokolenie ostatnich kilkudziesięciu lat, czy może ostatnich dziesięciu lat niepodległej Polski — zdołało olbrzymią i żarliwą pracą uczynić najwspółczesniejszy instrument ekspresji XX. w.”

A teraz — bij kto w Boga wierzy!

Interesująca wieść dochodzi ze stanu Oklahoma w Ameryce północnej. Uchwalono tam, aby ludzi upośledzonych umysłowo sterylizować, tj. uczynić ich bezpłodnymi. Ma to na celu, aby demencji nie przenosili oni na swe potomstwo, a sterylizacja jest takim właśnie zabiegiem przeciwozrodczym. Jeżeli wy to uważacie za barbarzyństwo, to ja zwrócę wam uwagę na jedno tylko:

Jak wielkiem byłoby dla Polski dobrodziejstwem, gdyby takiej sterylizacji poddało się Kaden Bandrowski i tego wilsonowskiego antogonistę z „Dziennika Poznańskiego”!

St. B.

Frontem do morza!

Wystawa Propagandowa Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

(Od naszego koresp. warszawskiego.)

Warszawa, w kwietniu.

Dnia 30 kwietnia w południe nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy Propagandowej, zorganizowanej przez oddział warszawski Ligi Morskiej i Kolonjalnej (dawniej „i Rzecznej”). Wystawa

mieści się w obszernych, pięknych salach i na dziedzińcu tzw. Doliny Szwajcarskiej przy ul. Szopena i przedstawia się **istotnie imponująco**. Coprawda określenie wystawy jako propagandowej jest może niezupełnie ścisłe, gdyż

cały układ jej wskazuje na cele raczej **informacyjne**, aniżeli propagandowe — jest bowiem mało w niej wyraźnej zachęty do zwiedzania naszego wybrzeża, a Gdynia, która odgrywa przeciw rolę niejako symbolu naszej ekspansji morskiej, potraktowana jest trochę po macoszemu.

Niemniej zbiory są bogate i budzą zrozumięciem zainteresowanie Warszawiaków, a u młodzieży niektóre ekspozycje wywołują **nieutajony zachwyt**. Zaraz u wejścia wita zwiedzającego olbrzymi motor do ślizgowca (outboard-motor) wyrobu polskiej firmy „Ursus”. Obok znajdują się stoiska stoczni okrętowych oraz biur podróży.

Właściwa wystawa mieści się w sali głównej. Izby rybaka kaszubskiego wprowadza nas w odpowiedni nastrój, to też z zaciekawieniem oglądamy sprzęty rybackie i charakterystyczne wyroby garncarskie oraz wycinanki. Morze pokazują nam obrazy naszych malarzy-specjalistów. M. in. zwracają uwagę **plótna Rupniewskiego**. Modele „Kog” (male, jednomasztowe statki o skośnych żaglach) gdańskich oraz stare sztychy wykazują rozwój historyczny znaczenia Polski na Bałtyku.

O Pomorzu informują przedewszystkiem popularnie ujęte i świetnie wykonane wykresy, przedstawiające drzewostan, rodzaje gleby, stosunki gospodarcze itd. Bardzo ładnie wykonana jest **mapa reliefowa** (plaskorzeźba) **powiatu chojnickiego**, wykonana przez tamtejszego etchnika meljoracyjnego Stefana Dziurę.

Nader bogaty jest dział kolonizacyjny. Ogromna mapa Afryki z odpowiednimi objaśnieniami obrazuje **nasze pretensje do dawniejszych kolonii niemieckich**, które częściowo przecię i polską krwią były okupione. Inne mapy określają nasze możliwości emigracyjne i eksportowe, inne mówią o polskich wyprawach geograficznych.

Rozumie się, że w każdym dziale znajduje się **mnóstwo fotografii, modele okrętów i urządzeń portowych, mapy i wykresy**. W pawilonie marynarki wojennej, wzniesionym na dziedzińcu Doliny Szwajcarskiej, szczególną uwagę zwracają torpedy i miny oraz modele okrętów. Ustawiona pod gołem niebem duża łódź żaglowa oraz wielkich rozmiarów ślizgowiec ze śmigłem dopelniają reszty. Całość robi jak już na wstępie powiedzieliśmy, wrażenie bardzo dodatnie i przynosi **chlubę organizatorce** wystawy: Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

(Nie możemy się powstrzymać od pewnej uwagi pod adresem magistratu bydgoskiego. Otóż o **Bydgoszczy nic na tej wystawie nie wiemy**. Coprawda nie należy miasto nasze jeszcze administracyjnie do województwa pomorskiego, niemniej wiadomo że odłączenie go od Wielkopolski jest tylko kwestją krótkiego czasu. To też źle uczyniły nasze władze miejskie, że nie zainteresowały się tą wystawą i nie postarały o odpowiednie miejsce dla swoich ekspozycji. **Potrafily tego dokonać Chojnice**. Bydgoszcz nie doceniała znaczenia takiej wystawy — a było to przecie zadanie nietrudne, tem bardziej, że **ekspozycje są już oddawna gotowe** i czekają tylko na to, by je znowu wydobyć na światło dzienne!) **I. Wan.**

cukier krzepi

Rośliny zielone posiadają cudowną zdolność związania energii promienistej słońca wraz z cząsteczką dwutlenku węgla i wody, budując w ten sposób rodzaj małego akumulatora energii — cząsteczkę cukru. Ten akumulator w organizmie może być łatwo rozładowany, wyzwalając wszelkie postacie energii, jaka się przedstawia w życiu.

Doc. Dr. Szulc

Dyrektor Państwowego Instytutu Higjeny

9351

Niemcy czeszy żądają

przystąpienia Czechosłowacji do unji niemiecko-austriackiej

Praga, 1. 5. (PAT). Odbyły się tu obrady zarządu niemieckiego stronnictwa nacjonalistycznego w Czechosłowacji, podczas których uchwalono rezolucję, **domagającą się natychmiastowego przystąpienia Czechosłowacji do unji celnej niemiecko-austriackiej**.

Zarząd stronnictwa zajął zdecydowanie **przeciwnie stanowisko wobec polityki rządu czeskosłowackiego „starającej się uniemożliwić porozumienie celne między Austrią i Niemcami”** i zażądał od obu stronnictw niemieckich, będących w koalicji rządowej, tj. agrarjuszów i socjal-demokratów **wycofanie swych ministrów z gabinetu**, jeśli nie uda się im wpłynąć na **zmianę oficjalnej polityki czesko-słowackiej w sprawie unji celnej**.

Akcja niemiecka stawia Czechów

wobec prawdziwego: Być albo nie być — oto jest pytanie. Z jednej strony przyjaźń z Francją i walka z 3 miljn. mniejszością niemiecką, z drugiej przy mierze z Niemcami i roztopienie się w morzu germańskim.

Trzynastego maja odbędą się wybory 13-go prezyd. Francji.

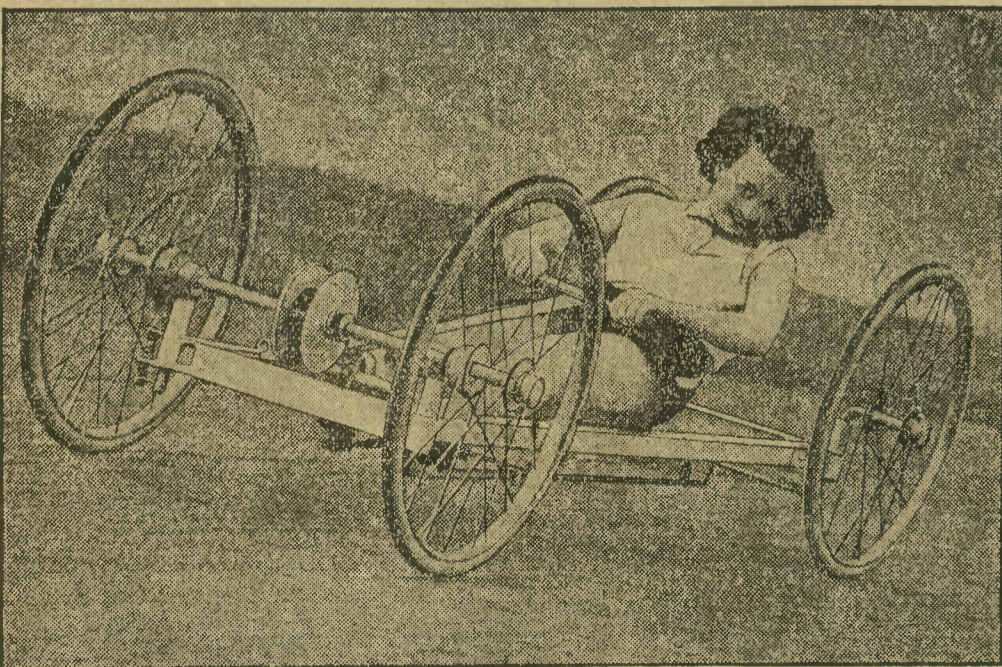
Paryż. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów prezydent Doumergue podpisał dekret, zwołujący na dzień **13 maja zgromadzenie narodowe dla wyboru prezydenta republiki** (będzie to 13-ty Prezydent trzeciej Rzeczypospolitej). Na tem samym posiedzeniu Briand przedstawił sytuację z rokowań w sprawie zawarcia układu morskiego oraz zapoznał zebranych z przygotowaniami do najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Pochłaniacz ognia poparzył sobie twarz.

Berlin. Pełna emocji scena rozegrała się w cyrku Buscha w Berlinie. Popisywał się pewien Marokańczyk, jako pochłaniacz ognia. Jeden z jego popisów polegał na tem, że zwiłzał sobie naftą usta, zbliżał do ust lont, wywołując płomienie i natychmiast gasił, wykazując, że jest niewrażliwy na ogień. **Przez omyłkę zwiłzył usta benzyną i gdy zbliżył lont, cała twarz zaczęła się palić**. W cyrku wybuchła panika, jednakże służbie udało się publiczność uspokoić. Niefortunny sztukmistrz odniósł ciężkie poparzenie twarzy.

KATOWICE. Wybuch gazu w mieszkaniu samobójcy. W Gliwicach próbował pozbawić się życia przez zatrucie gazem niejaki Poloczek. Sąsiedzi, którzy wtargnęli do mieszkania celem ratowania samobójcy po przewietrzeniu pokoju zapalili zapalnik, aby przekonać się, czy w mieszkaniu nie pozostał gaz. Nastąpił wybuch. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. Odwieziono je wraz z Poloczkiem do szpitala.

Nowy sport — landscitt.



Jest to amerykański wymysł. Wehikuł, jak widzimy, bardzo podobny do trycykla, ale poruszający się bardzo szybko przy małym wysiłku mięśni ludzkich. Bo siłą pędową są tu nogi ludzkie. Lokomocja ta zastępuje doskonale wszelką gimnastykę i Amerykanki z pasją się jej oddają.

Przegląd społeczno-religijny.

Ruch nowopogański i nasze wnioski na temat krzyżackiej metody nawracania.

W Estonji rozwinął się w ostatnich czasach niezwykle ciekawy ruch, który może nam dać dużo materiału do głębszych rozmyślań. Chodzi tu o **wskrzeszenie dawnego pogaństwa**. Ruch ten nie jest bynajmniej fantastycznym pomysłem jakiegoś generała czy powieściopisarza wzgl. uczonego, o zachwianej równowadze duchowej (w stylu Ludendorffa czy Dintera). Nawiązuje on do **zupełnie żywego jeszcze kultu**. Przed samą wielką wojną odbywały się jeszcze w Estonji tajne zebrań w „świętych gajach”. Wykonywano na nich różne **pogańskie praktyki religijne**.

Jak to było możliwe, by w **XX. stuleciu** w Europie tego rodzaju pierwotności się mogły uchować? Wywiad współpracownika jednego z pism warszawskich z **przywódcą nowopogan, p. Kustasem Ukuste**, rzuca ciekawie światło na początki i ideologię tego swoistego ruchu. Otóż fakt, że **chrześcijaństwo do dziś nie mogło się zakorzenić w duszach narodu estońskiego**, ma swoje specjalne przyczyny historyczne. Przedewszystkiem te, że chrześcijaństwo Estończykom narzucone zostało **mieczem przez zakon krzyżacki**. „Nawracanie” to było połączone z pasmem długoletnich walk, w ciągu których wytworzyło się **odczuwanie chrześcijaństwa jako symbolu władzy okrutnych najeźdźców**.

Ze religia miłości, szerzona przy pomocy miecza i niesłychanych okrucieństw musiała się temu ludowi wydać jakimś **potwornym oszustwem**, temu się dziwić nie można. Władza wielkiego Nowogrodu, pod którą podówczas już protestancka Estonja się dostała po upadku zakonu, oczywiście nie umocniła religijności. Za krótkie i słabe były też rządy polskie — a Szwedzi, fanatyczni protestanci, też nie zmienili tego faktu, że religia chrześcijańska (protestancka) była **religią nie ludu, lecz arystokracji**, pochodzącej od drapieżnych rycerzy „krzyżowych”. A lud ten jęczał długo jeszcze w jarzmie pańszczyzny, od której go dopiero w połowie XIX. w. zwolniono. Wtedy zaczął się rozwijać ruch sekciarski, wolnomysłcielski, obok kwitnącego w ukryciu pogaństwa. Ta religia pogańska została po wojnie **zmodernizowana** przez inż. **Kustasa Utuste**, dawnego rewolucjonistę, który się chlubi wynalazkiem... systemu jacejek.

„Dogmaty” tej religii pogańskiej są oparte na dawnych wierzeniach panteistycznych (tj. uznających, że Bogiem jest sama przyroda, a raczej, że Bóg ją przenika, lecz sam nie jest osobą świadomą). Bóg, którego poganie estońscy nazywają **Tara**, to ideał, absolut (nieskończoność, od niczego niezależna). Niższe jego przejawy dostrzegamy w całej przyrodzie i stworzeniach. **Grzechu ani zła religia tarajizmu nie zna, tylko mniejsze dobro**. Istnieją tylko występki przeciwko sobie samemu lub naturze, jak morderstwo, zbrodnia płciowa itp., które psują harmonię. Ofiar bogu Tara się nie składa, są jednak **obrzędy**, których nieodłącznym składnikiem jest **święty ogień „Uri”**, symbol życia i łączności z Tara. **Modlitwa do Tary, to ani skrucha, ani prośba, lecz próba zbliżenia się do bóstwa i wzmocnienia w sobie dobra**. Obrzędy winny się odbywać w świętych gajach, ze względu jednak na klimat odbywają się one i w lokalach zamkniętych. Święty ogień roznieca się ze szyszek, lecz — w razie ich braku — i ze... spirytusu, rozpalonego na kamieniu (symbol tradycji!).

Przyszłe życie, zdaniem tarastów, istnieje, lecz nie ma żadnego związku z ziemskim. **Małżeństwo** nie jest oczywiście sakramentem, i **rozwód** jest wobec tego dopuszczalny, i pozostawia się tu wiernym zupełną swobodę. **Duchownych tarajści** nie posiadają, istnieje tylko pewna hierarchja administracyjna. Zwierzchnikami duchownymi są **ludzie nieposzlakowani**, mający ku temu „przyrodzone warunki i powołanie”.

Tarajści są ruchem **nacjonalistycznym**, i walczą ostro ideologicznie międzynarodowe socjalistyczno-bolszewickie. **Chrześcijaństwo, rozdrobnione na różne odłamy, zdaniem nowopogańskiego proroka, nie wytrzyma naporu bolszewizmu**. **Chrześcijaństwo walczy za słabo z bolszewizmem** — i dlatego — choć sam tarajizm jest ruchem czysto lokalnym — p. Utuste spodziewa się, że **narody europejskie zwrócą się do „dawnych, niewyczerpanych źródeł wiary swolch przodków”**.

Cały ten ruch, do którego, jakby wynikało ze sprawozdania, „Gazeta Polska” odnosi się z dużą sympatią, nie jest ruchem zbyt poważnym, aczkolwiek liczy on kilka

tysięcy zwolenników, i to wśród inteligencji. Warstwa ta, o ile nie posiada prawdziwej religii, zawsze jest skłonna do szukania rzeczy... oryginalnych, co niekoniecznie świadczy o głębokości umysłu. Nie wiele bowiem trzeba bystrości umysłu, by dostrzec **nie logiczności tarajizmu**. Najbliższym jego punktem, pomijając już cały pantelizm, dziś nawet u niewierzących mało „modny”, jest **etyka, która nie uznaje zła, tylko „mniejsze dobro”**. Myśliciele tarajizmu nie zauważyli tego, że **dobro i zło, to pojęcia korelatywne**, czyli ze sobą związane. Jeżeli jest **światło, musi być i cień**. Dobro „mniejsze” jest w stosunku do większego — strata, a więc czemś ziem. Naturalnie, że z tak pogmat-

owanych pojęć moralnych wynikać musi zupełne zamazanie wiary w przyszłe życie. Nie miałyby ono sensu, gdyby nie było tam kary lub nagrody za czyny ziemskie. Są to wszystko zupełnie pomyłone pojęcia, a nawiąną jest wiara w rolę i możliwość wskrzeszenia wierzeń z okresu dzieciństwa ludzkości. Niemniej samo istnienie takiego ruchu jest rzeczą ciekawą. Jego warunkiem jest ta **głęboko zakorzeniona niechęć do chrześcijaństwa jako następstwo narzu-**

nia go ogniem i mieczem przez Krzyżaków. Wielkie zbrodnie długie pozostawiają następstwa. Spotkaliśmy się nieraz z twierdzeniem, że **tylko pierwsza generacja siła, nawróconych buntowała się wewnętrznie**, a późniejsze już z przekonania wielbiły Krzyż Chrystusowy. Rozwój tarajizmu wykazuje błędność tego twierdzenia. **Nauki Chrystusa nie można szerzyć metodami, przez Niego samego potępionymi**.

Dr. A. N.

Najlepsze lekarstwo

na wszelkie dolegliwości, powietrze wiosenne i słońce.

W ubiegłych stuleciach było zwyczajem z wiosną przeprowadzać gruntowną czystkę mieszkań i ustrojów naszych. Na wiosnę otwierano się zwyczajnie okna, przez zimę szczelnie zamknięte, malowało się pokoje i równocześnie

przeprowadzano tę samą czystkę w organizmie, przez puszczanie krwi i rozmaite ziółka przeczyszczające. Obecnie okna otwieramy i w zimie, organizm czyszcimy coprawda przez rok cały niemniej jednak odczuwamy potrzebę uporządkowania naszego ustroju z chwilą zbliżającej się wiosny.

W zimie nie wielu z nas uprawiało sporty, a przesiadywało natomiast często w przegrzanych, dusznych pokojach. — W zimie niejednokrotnie przeładowaliśmy nasz żołądek obfitem jadem

na rozmaitych wieczorach

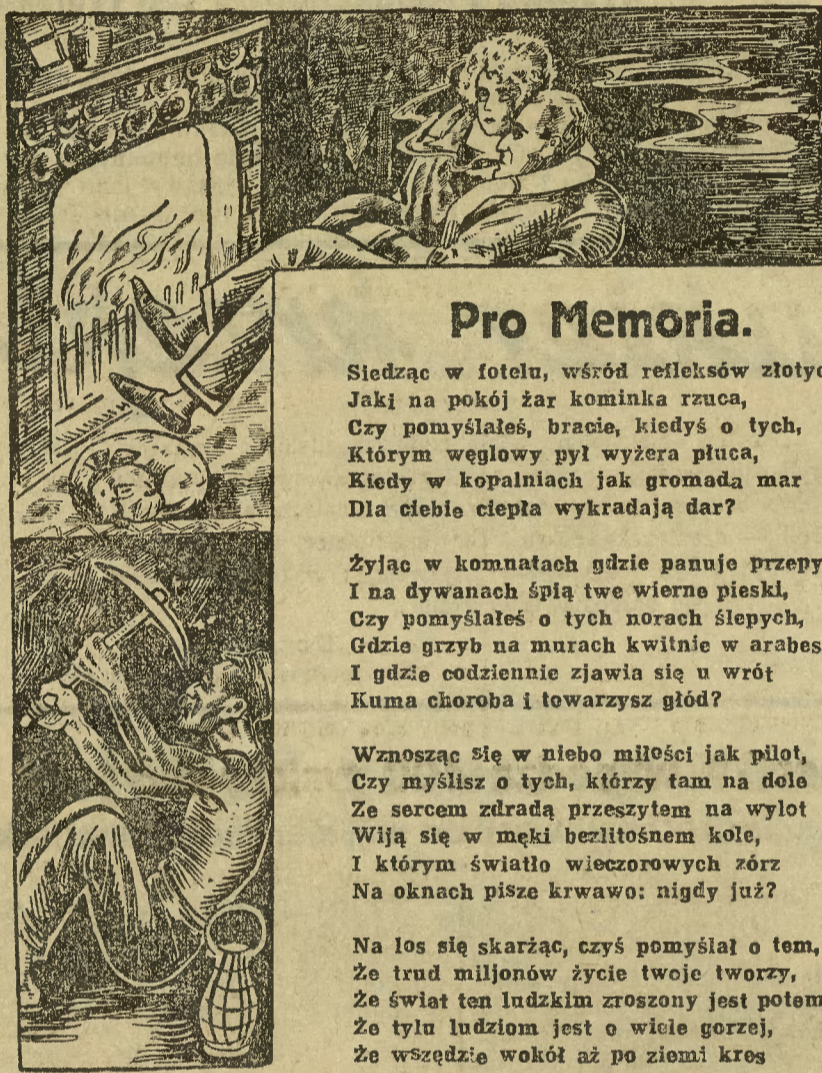
i przyjęciach, a brak owoców i jarzyn świeżych zastępowaliśmy nadmierną ilością mięsa. **Wszystko to na wiosnę mści się, bóle głowy, osłabienie i podniecenie** — to często skutek tych zimowych grzechów. I stąd potrzeba wyrównania tych szkód na wiosnę. Nie stawiamy sobie obecnie wprawdzie na wiosnę baniek, nie puszczamy krwi, nie bierzemy środków przeczyszczających, ale wprowadzamy i wprowadzać musimy to pożywienie, któregośmy w zimie nie mieli, a zatem **jarzyny świeże i ograniczamy mięso,**

alkohol i tytoń.

Oczywiście propagowanie świeżych jarzyn jest rzeczą łatwą dla sfer zamownych, w obecnych warunkach jednakowoż musimy z temi jarzynami wogóle poczekać, albo podawać je w ilościach ograniczonych, a natomiast w całej pełni korzystać ze światła, słońca i powietrza wiosennego.

— o —

BRZEŚĆ nBUGIEM. Zabójstwo na tle rabunkowym. W własnej stodole został zabity uderzeniem siekiery mieszkaniec wsi Berezna Wola, gm. Kuchockiej Woli Daniel Zimicz, któremu w czasie zabójstwa zrabowano 50 dolarów. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia zbrodniarzy.



Pro Memoria.

Siedząc w fotelu, wśród refleksów złotych,
Jak na pokój żar kominka rzuca,
Czy pomyślałeś, bracie, kiedyś o tych,
Którym węglowy pył wyżera płuca,
Kiedy w kopalniach jak gromada mar
Dla ciebie ciepła wykradają dar?

Żyjąc w komnatach gdzie panuje przepych
I na dywanach śpią twe wiernie pieski,
Czy pomyślałeś o tych norach ślepych,
Gdzie grzyb na murach kwitnie w arabeski,
I gdzie codziennie zjawia się u wrót
Kuma choroba i towarzysz głód?

Wznosząc się w niebo miłości jak pilot,
Czy myślisz o tych, którzy tam na dole
Ze sercem zdradą przesyłem na wylot
Wiją się w męki bezlitośnem kole,
I którym światło wieczorowych zórz
Na oknach pisze krwawo: nigdy już?

Na los się skarżąc, czyś pomyślał o tem,
Że trud milionów życie twoje tworzy,
Że świat ten ludzkim zroszony jest potem,
Że tytu ludzom jest o wiele gorzej,
Że wszędzie wokół aż po ziemi kres
Huczy ocean przeogromny łez?

Henryk Zbierzchowski.

Tragedja miłosna profesora-rzeźbiarza.

W świecie artystów monachijskich wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że znakomity rzeźbiarz tamtejszy, prof. **Walentyn Kraus** wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Szwarzbachu. Prasa nie podała motywów tego niezwykle kroku, lecz jest tajemnicą Poliszynela, że na dnie sprawy

kryje się tragedia miłosna...

Prof. Kraus, liczący obecnie lat 48. przed kilku laty poślubił młodą i piękną modelkę, **Annę Werfel**, dziewczynę zaledwie 18-letnią. Z góry można było przewidzieć, że tak znaczna różnica wieku nie wpłynie dodatnio na szczęśliwe pożycie małżeńskie.

Ponieważ jednak modelka sama oświadczyła rzeźbiarzowi swą miłość, ten, kryjący dotąd swe uczucia, zdecydował się na małżeństwo...

I zdawało się przez czas dłuższy rzeźbiarzowi, że wcale nie potrzebuje żałować swego lekkomyślnego kroku, gdyż młodzianka żona była do niego bardzo przywiązana i unikała wesołego, światowego towarzystwa.

Tymczasem niedawno okazało się, że prawo młodości musi wreszcie w końcu zwyciężyć. Anna spotkała na drodze swego życia młodego poetę, **Franciszka Dundena** i pokochała go całą duszą. Zbyt uczciwa, aby zdradzić męża, wyznała mu wreszcie wszystko i oświadczyła, że musi go porzucić, aby pójść za swym prawdziwym uczuciem.

Jednocześnie oznajmiła, że żywi dla męża szczerą i gorącą przyjaźń i pragnie nadal utrzymywać z nim przyjacielskie stosunki.

Rzeźbiarz był zbyt szlachetny, aby stanąć na drodze młodej kobiecie, to też zgodził się na rozwód...

W krótki czas jednak potem rozeszła się wiadomość, iż wstępuje on do klasztoru.



Pan ambasador udaje się na konferencję rozbrojeniową.

W dziesiątą rocznicę trzeciego powstania śląskiego.

Mylili się, którzy sądzą, że dzień plebiscytu zakończy tę bezprzykładną w dziejach walkę ludu śląskiego o swoją wolność. Teraz dopiero zaczęły się tajne targi i konszachty zakulisowe, dalekie od sprawiedliwości i prawdy. Włosi i Anglicy zbyt silnie ulegali kokieteryj madame Germanji. W ostatnich dniach kwietnia 1921 stało się jawne, że komisja koalicyjna w Opolu zamierza zaproponować Radzie Ambasadorów w Paryżu, która miała wydać ostateczną decyzję, by Polskę przyznano części powiatu pszczyńskiego, rybnickiego i skrawki katowickiego. Reszta Śląska miała przypaść Prusom. Byłoby to najjaskrawszemu pogwałceniem woli ludu śląskiego, wyrażonej w plebiscycie i urąganiem z szlachetnych zasad Wilsona, które miały być podstawą pokoju i nowego porządku w Europie. Wiemy przecie, jakie udogodnienia w plebiscycie mieli Niemcy i jak skrzywdzono Polaków przez dopuszczenie do głosowania t.zw. emigrantów. Odpowiedzią mogło być tylko siarczyste „pierunie” i plunięcie w garście, aby wolę ludu śląskiego uczynić prawdziwie namacalną. I oto wypadki potoczyły się prawdziwym piorunem.

Korfanty sam, właściwy przywódca ludu śląskiego i uosobienie tej jego niezłomnej woli i siły, był wogóle przeciwnikiem ruchu zbrojnego; ale teraz nie mógł dopuścić do wydania tej przestarzałej ziemi piastowskiej na łup germański. Otrzymałszy w dniu 29 kwietnia pewną wiadomość o zamiarach komisji koalicyjnej, postanowił pokazać się kacz, z jakim w swoim czasie zjawił się na trybunie sejmu pruskiego, mówiąc uśmiechającym się drwiącym junkrom, że ta broną przepędzą ich Polacy ze Śląska.

W niedzielę 1 maja ukazał się manifest przywódców ruchu polskiego. Zjednoczenie Zaw. Polskie proklamowało strejk generalny, a w poniedziałek zapadła decyzja co do akcji zbrojnej, która rozpoczęła się około północy z 2 na 3 maja. Ten pośpiech był nakazany nie tylko doniosłością wypadków, ale i pewnym faktem, że Niemcy chcą wywołać zbrojną rewoltę, aby uniemożliwić wogóle podział Śląska. Należało więc ciós uprzedzić i odparować z góry. Uderzenie było tak potężne, że momentalnie zajęto teren, objęty t. zw. linją Korfantego; nie zdołano tylko opanować węzła kolejowego kluczoborskiego, który Niemcy uczynili swoim punktem wypadowym. Początkowa akcja poszczególnych oddziałów, dość liczna, przemieniła się wkrótce w regularną wojnę, niezwykle zaciętą i okrutną. Najkrwawsze boje toczyły się o górę św. Anny.

I poraz trzeci polala się obficie krew ludu śląskiego, który powiedział sobie ze zwykłą sobie zaciętością, że chce być wolny i nie pozwoli, by był przedmiotem targu i gabinetowych konszachców.

Wojska i władze koalicyjne, poza nielicznymi wyjątkami, uznały powstanie za wewnętrzny rozprawę między Polakami i Niemcami i zachowały się biernie — neutralnie. Wojska koalicyjne ścignięto do Opoli, Katowic i Bytomia, których powstańcy, poza dworcami kolejowymi, nie zajmowali. Drobne incydenty wywołane zostały niewłaściwym zachowaniem się Włochów, co trzeba jawnie i otwarcie stwierdzić.

Walki toczyły się przez dwa miesiące. Niemcy górowali technicznie uzbrojeniem i liczbą, bo Polska zbyt lojalnie pojmowała neutralność wobec powstania. Wiele rzeczy trzeba było prosto zdobywać i kraść. A mimo to Polacy nie ustępowali i bili tem, co im pod rękę wpadło, uzupełniając męstwem, brawurą, poświęceniem brak wyposażenia technicznego.

Pod koniec czerwca nastąpiła interwencja koalicyjnej, która doprowadziła do zawieszenia broni i likwidacji powstania.

Wysiłki jednak i ofiary nie były bezskuteczne. Komisja koalicyjna musiała zmienić swą pierwotną decyzję i przyznać Polsce znaczną część okręgu przemysłowego. Niestety! linja Korfantego, nakreślona na podstawie wyników plebiscytu, nie dała się utrzymać. Odcięto nam Bytom, Zabrze i wiele, wiele miast, miasteczek i wsi czysto polskich. Jeśli kto może mówić o niesprawiedliwości, to tylko Polacy, ale w żadnym razie Niemcy, którzy dostali więcej, niż im się należało, choćbyśmy nie brali pod uwagę krzywdy naszej przez dopuszczenie do głosowania emigrantów i pozostawienie na Śląsku całego aparatu administracyjnego niemieckiego — powiedzmy, hakatystycznego.

Narodowy ruch śląski i cała akcja plebiscytowa oraz powstańcza miała charakter

wybitnie ludowy, jak w żadnej innej części Polski. Z ludu wyszli przywódcy i lud sam upracowanymi rękami znojem, trudem i krwią wykuwał sobie wolność, mimo tylo-wiekowego oderwania od macierzy i tak uciążliwych warunków, w jakich musiał realizować najświętsze aspiracje. Ten, kto umiał przez tyle wieków bronić się przeciw zorganizowanemu naporowi niemieckiemu, będzie także umiał zniweczyć niejne zamia-ry germańskie, dążące do zniszczenia zdo-byczy polskich i usunięcia obecnej granicy. Oto wskazanie dla naszych władz central-nych. Nie wolno obniżać i zniesławiać tych, których lud śląski kocha i ceni, tych, którzy mu przywozili w latach niedoli i wzięli na swe barki cały ogromny, ofiarny trud. Waż zjednoczonych kilofów górników ślą-skich i piersi chłopskich będzie najlepszą fortecą polską na Śląsku nad Odrą.

Iste.

Że w Wolnej Polsce, wolne słonko świeci.

(W rocznicę 3-go Maja.)

Jeden dzień w roku zdarza się radosny,
W którym jaśnieje jakoś ciepłej słońce,
W którym przychodzą niby dobre gońce,
— Nadzieja życia pierwszy zwiastun wiosny.

Wtedy się bierzem serdeczniej za ręce —
Idziem braterscy przy ramieniu ramie —
Skapani w jasnej Majowej jutrzence
Z piastowskimi sercem co czynem nie
[klamie.]

Gotowi rzucić głowami wyzwanie
Nawet zapomnieć o tej szarej doli,
Że nie starczyło chleba na śniadanie,
Że gdzieś pod sercem coś szarpie i boli.

Autor poczytnej powieści zasądzony na miesiąc więzienia. Sensacyjny proces wiedeńskiej śpiewaczki.

Znana śpiewaczka wiedeńska Marja Jeritza wytoczyła proces powieściopisarzowi, Müller-Guttenbrunowi o obrażę. Nie ograniczyła się ona, zresztą, do oskarżenia pisarza, ale pociągnęła do odpowiedzialności sądowej także swoją byłą przyjaciółkę, jej męża, swoją dawną sekretarkę i jednego ze swoich kuzynów.

Jakże brzmiało oskarżenie aż tylu osób?

Otóż Müller-Guttenbrun napisał powieść, w której jakoby wyśmiał i sponiewierał śpiewaczkę Jeritze.

Była przyjaciółką Jeritzy powieść tę wydała, a reszta oskarżonych miała dostarczyć materiału pisarzowi.

Powieść nosi tytuł „Bagage”, co w dialekcie austriackim znaczy tyle, co nasz „Bałagan”.

Podczas rozprawy autor oświadczył, że pisząc swą powieść nie miał bynajmniej na myśli Jeritzy, a współoskarżeni wypierali się jakiegokolwiek „dostarczania materiału”.

Przed sędziami przewinął się cały szereg interesujących świadków: pewien radca dworu, który w swoim czasie odkrył słynną żyzną Jeritze, prezes banku, również jakoby odmalowany w powieści, wreszcie, liczni wielbiciele Jeritzy, przeważnie zjednoczeni w specjalnym klubie, poświęconym adoracji tej artystki.

Podczas procesu nastąpiło odsłonięcie szeregu prywatnych faktów z życia artystki

ku uciesze publiczności.

A wyrok? Wielka śpiewaczka zwyciężyła. Autor powieści został skazany na miesiąc aresztu, wydawczyni na 2 tysiące szylingów kary, a reszta uniewinniona.

Nowa ustawa Ligi katolickiej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

(KAP). Ustawa archidiecezjalnej Ligi katolickiej Gniezno—Poznań została przystosowana do Akcji katolickiej. Wynikające stąd zmiany zostały uchwalone na walnym zebraniu delegatów parafjalnych Lig katolickich, którzy obradowali w Poznaniu w dn. 22 marca rb., a zatwierdzone przez JEm. Ks. kardynała Prymasa Hlonda w dn. 15 kwietnia rb.

Ustawa Archidiecezjalnej Ligi katolickiej Gniezno—Poznań w nowym brzmieniu obowiązuje z dniem zatwierdzenia — w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej; została wydrukowana w „Pochodni”, miesięczniku Ligi katolickiej w numerze majowym.

Statystyka katolików w Indjach.

(KAP). Według danych statystycznych ogólna liczba katolików w Indjach wynosi 2.905.121 osób, na Ceylonie 394.993 i w Birnie 176.276 osób.

Zagadkowa śmierć polskiego robotnika we Francji.

Przed dwoma mniej więcej tygodniami do komisariatu policji w Charenton doniesiono o zniknięciu 34-letniego robotnika polskiego, Jana Drajdzika, zamieszkałego w Saint Maurice.

Robotnik polski opuścił swe mieszkanie wczesnym rankiem, aby — jak zwyczajnie — udać się do pracy, zabrał z sobą klucz od pokoju, do którego wracał regularnie każdego wieczora. Drajdzik uchodził za bardzo porządnego, poważnego pracownika, który nigdy nie bywał w szynku, nie pijał i odkładał drobne oszczędności z zarobionych pieniędzy.

Sąsiedzi i towarzysze pracy Jana Drajdzika, skonstatowawszy jego zniknięcie, zaniepokoiili się żywo jego losem. I dopiero onegdaj wyłowiono z rzeki w Alfort zwłoki zaginionego. Wszyscy znający Drajdzika wykluczają hipotezę samobójstwa, lub jakiegoś nieszczęśliwego wypadku i przypuszczają zgodnie, że robotnik polski musiał paść ofiarą zbrodniczej napaści.

Przypuszczenie to potwierdza fakt, iż ciało Drajdzika nie miało żadnych śladów ran, a kieszenie jego ubrania i płaszcza były powywracane podszewką na wierzch, zniknął też z nich portfel, oraz klucz od mieszkania.

Policja w Charenton wdrożyła śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci polskiego robotnika.

W regencji opolskiej zancsi się na zmiany.

Katowice, 1. 5. (PAT) „Ostdeutsche Morgenpost”, wychodząca w Bytomiu, notuje pogłoskę, według której nadprezydent regencji opolskiej dr. Lukaschek ma ustąpić z zajmowanego stanowiska i przejść do ministerstwa spraw wewn. rządu pruskiego w charakterze sekretarza stanu.

Projekt konstytucji chińskiej. Do czasu uchwalenia rządu będzie Kuomintang.

Nankin, 30. 4. (PAT) Opublikowano tutaj projekt tymczasowej konstytucji, która zostanie przedłożona kongresowi narodowemu, mającemu się zebrać w Nankinie w dniu 2 maja br. Projekt ten przewiduje ustanowienie republiki chińskiej przy nadaniu suwerenności narodowi chińskiemu. W okresie przejściowym w imieniu narodu rządzić będzie Kuomintang, za pośrednictwem rządu nacjonalistycznego, lecz utworzenie rządu konstytucyjnego będzie przyspieszone, a władza polityczna przekazana rządowi, który zostanie przez naród wybrany.

Projekt przewiduje wolność osobistą, równość wobec prawa, prawo tworzenia stowarzyszeń i t. d. oraz narzuca obywatelom obowiązek płacenia podatków i służby wojskowej. Rząd narodowy będzie najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych, będzie miał prawo wypowiedzenia wojny, prowadzenia

pertraktacji pokojowych i zawierania traktatów. Rząd narodowy będzie mianował gubernatorów prowincjonalnych z wyłączeniem Tybetu i Mongolji, gdzie miejscowe systemy rządów zostaną zmodyfikowane. Naród będzie mógł wybierać swych przedstawicieli do kongresu narodowego, który teoretycznie będzie najwyższą organizacją w kraju.

Jak król hiszpański stracił koronę.



Według ilustracji amerykańskich łapa republikańska zdarła mu ją z głowy.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Poszarpane zwłoki na torze kolejowym.

Ze Środy donoszą:

Na torze kolejowym pomiędzy Środą a Pierzchnem znaleziono zwłoki rozszarpanego przez pociąg mężczyzny. Tragicznie zmarły nie miał przy sobie żadnych dokumentów, wskutek czego nie można ustalić jego tożsamości. Nie wiadomo także, czy w wypadku tym zachodzi morderstwo, czy też samobójstwo.

Rysopis nieznanego: wysokość 173 cm., włosy blond, budowa ciała wężła, szare ubranie, brązowe trzewiki.

Skazanie adwokata Frydrychowicza z Tczewa.

Przed sądem okręgowym w Starogardzie stał adwokat Frydrychowicz z Tczewa, oskarżony o sprzeniewierzenie większej sumy pieniężnej. Oskarżony wykazał przed sądem skruchę i złożył swoje przewinienia na karę zębnej namiętności, która nim powodowała. Prokurator p. Sobkiewicz wniósł dla oskarżonego o 5 lat ciężkiego więzienia. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał adw. Frydrychowicza na 1 i pół roku więzienia.

Zaproszenie obywateli Chełm. Przedmięcia w Grudziądzu.

W niedzielę, 3 maja br. urządza Tow. Gimm. Sokół II, na Chełmińskim Przedmieściu z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja o godz. 8 wiecz. w sali p. Derdowskiego uroczystą akademię połączonej z wykładami, deklamacjami i sztuką teatralną pt. „Morza i Pomorza nie wydrzecie nam”. Wstęp bezpłatny.

Nakło.

Pokwitowanie. W dalszym ciągu do dnia 25 kwietnia 1931 r. ofiarowali na rzecz budowy pomnika ku czci poległych powstańców miasta Nakła i okolicy dobrowolnie dałki: Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Nakło 10 zł, Zw. Urzędników Kolej. na Rzp. Polskę Nakło 10 zł, Dr. K. M. Kranz, ppłk. lekarz dent. Nakło 5 zł, L. Przewoski Czersk 5 zł, Zw. Niższych Prac. Poczty i Telegr. Nakło 10 zł, Fr. Stachyra Osiek n. N. 2 zł, J. Szaniecki Nawra p. Chełmża 10 zł. Wszystkimi ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!”

Komitet.

Brodnica.

Napad rabunkowy na pociąg. We wtorek, 28 kwietnia wpadł do bieżącego pociągu warszawskiego pod stacją Gutowo jakiś osobnik, porwał walizkę jednej pani, siedzącej w przedziale drugiej klasy i zbiegł. We walizce znajdowały się bielizna, suknie i inne rzeczy wartości 600 zł. Po spisaniu protokołu w Brodnicy przez posterunkowego uszkodzona jechała dalej. Jest to już drugi taki napad rabunkowy na pociąg w pobliżu tej samej stacji.

Nowy inspektor szkolny. Inspektorat szkolny w Brodnicy obejmie od 1 czerwca br. p. Woźniak, profesor gimnazjum męskiego w Chełmnie.

Powstańcy i Wojacy w Warlubiu nie pozwolą się zapędzić na podwórko „Strzelca”.

Z Warlubia pow. Świecie piszą do redakcji: Odbyło się tu zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków przy nadzwyczajnym liczonym udziale członków. Zebranie zajął prezes Smoczyński, podając obfity porządek dzienny do wiadomości. Przedewszystkiem odczytano nowy statut. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Wiceprezes Koper w dosadnych słowach przestrze-

gał złą politykę osób, działających na szkodę organizacji i wzywał do wytrwania, aż do czasu, kiedy nastąpi rzeczywista (według hasła wojackiego) „Wolność. Statut został przez zebranych jednogłośnie odrzucony. Na zjazd delegatów, odbyć się mający w dniu 10 maja w Świeciu, wybrano delegata komendanta Redzińskiego. Nastrój zebrania bardzo podniosły.

Požary, pożary...

W Wiewiórczynie (pow. żniński) spaliła się stodoła i chlew wartości około 7 tys. zł, u p. Michała Jankęgo. W Żniniu poszła z dymem szopa drewniana u bednarza Józefa Pierzyńskiego, a w Nowej Wsi (pow. żniński) — stodoła wartości około 13 tys. zł u Reinharda Meyera.

W Iowrocławiu (ul. Orłowska 27) spłonęła stodoła u p. Jana Nowaka wartości około 20 tys. zł. W Łąkocinie (pow. inowrocławski) zapalił się las. Ogień pochłonął około 8 morgów.

W Przyborówku (pow. gnieźnieński) spłonął dom mieszkalny p. Marji Matlakowej. Straty około 20 tys. zł.

W Łąkocinach (pow. odolanowski) u p. Piotra Rachwalskiego zniszczył pożar stodołę z narzędziami rolniczymi wartości około 8 tys. zł.

W Orchówku (pow. mogileński) spłonęły zabudowania rolnika Jurkiewicza. Z dymem poszedł dom mieszkalny, obora i stodoła. Straty 25 tys. zł.

W Szadłowicach (pow. inowrocławski) u p. Tomasza Janiaka pastwą płomieni padły chlew i stodoła.

W Miradzu (pow. strzeliński) powstał ogień

w chlewie z niedbalstwa lolatorki Agnieszki Walczakowej, w zabudowaniach spadkobierców Domańskich z Poznania.

W Zwierzycu (pow. nowotomyski) spłonęła stodoła u p. Wincentego Seiferta. Straty wyniosły około 25 tys. zł.

Piąta loteria na konie. Tabela wygranych.

Ciągnięcie odbyło się w dniu 29-go kwietnia 1931 roku publicznie na sali Hotelu Europejskiego w Gnieźnie pod nadzorem p. Bogdana Jańczaka, adwokata i notariusza w Gnieźnie.

Grupa I: Konie i powozy.

Wygrane padły na następujące numery: I. wygrana: 1 para koni z uprzężą i powozem 3078, II. wygrana: 1 para koni z uprzężą i powozem 65000, III. wygrana: 1 koń z uprzężą i powozem 27887, IV. wygrana: 1 koń z uprzężą i powozem 10336, 1 koń osiodłany 35625, 1 koń wałach srołacz 8 lat 50595, 1 koń wałach kasztan 6 lat 48259, 1 koń klacz kasztanka 4 lata

Kruszwica.

Ujęcie sprawców kradzieży koni i powoźki. Przed dwoma tygodniami skradziono dwa konie i powoźkę w maj. Polanowice. Obecnie udało się policji schwycić sprawców kradzieży, którymi są: niej. Franciszek Tomaszewski bez stałego miejsca zamieszkania i Michał Uniejewski z Talaga.

Pelplin.

Wypadek na torze stacyjnym. Wykoleił się w Pelplinie pociąg towarowy, idący w stronę Tczewa. Wskoczył parowóz z szyn, wagony pozostały na torze. Wykolejenie nastąpiło w miejscu, gdzie remontowano tor, prawdopodobnie z powodu wadliwego połączenia szyn. Pociąg osobowy idący za wykolejonym, przyszedł do Tczewa z półgodzinnym opóźnieniem. Puszczono go na stację, okreśną drogą po torach bocznych. Śledztwo sprawę wykolejenia wyjaśni.

Zagadkowe samobójstwo sekretarza P.P.S. w Poznaniu

P. Stanisławowi Klimaszewskiemu (Górna Wilda 10), z zawodu restauratorowi, życie prosto obmierzło z powodu ustawicznych niesnasek rodzinnych. Wstał z łóżka w stanie silnej depresji duchowej i nerwowo zaczął szukać w szafie broni.

W kilka minut później usłyszano w sypialni Klimaszewskiego wystrzał rewolwerowy.

Kiedy sąsiedzi wyważyli drzwi do zamkniętego na klucz mieszkania, oczom ich przedstawił się widok straszny.

W kałuży krwi leżało ciało Klimaszewskiego, który cichym jękiem zdawał się wzywać pomocy i ratunku.

Zaalarmowano pogotowie. Lekarz stwierdził ranę postrzałową o 1 mm. ponad sercem. Płuca przestrzelone były na wylot.

Po nałożeniu samobójcy prowizorycznego opatrunku, przewieziono go w stanie b. groźnym do szpitala miejskiego.

O zamachu samobójczym Klimaszewskiego

krażyły po Poznaniu fantastyczne pogłoski.

Ludzie, rzekomo dobrze poinformowani, lansowali uporzyciwe wiadomości, jakoby Klimaszewski zdradził szereg P. P. S., z której to partii wybrany został nawet swego czasu do rady miejskiej i której ostatnio był sekretarzem. Samobójstwo miał Klimaszewski rzekomo popełnić z obawy przed zemstą czerwonej partii, która dla zdrajców nie zna litości.

Inni znów „przyjaciele” Klimaszewskiego, naturalnie także „dobrze poinformowani”, rzucili wiadomość, jakoby powodem zamachu samobójczego eksdziałacza socjalistycznego i restauratora w jednej osobie, była zawiedziona miłość.

Ile w tych plotkach jest prawdy, wykaże niewątpliwie śledztwo policyjne.

Narazie miarodajną jest wiadomość otrzymana z kancelarii pogotowia lekarskiego: Zamach samobójczy Klimaszewskiego był wynikiem niesnasek rodzinnych.

Wystawa i zakończenie kursu haftu kaszubskiego w Serocku.



Dzięki inicjatywie starosty p. Kowalskiego z Świecia, został w Serocku pomorskim otwarty kurs haftu kaszubskiego. Kurs przechodziło 20 pań. Kierownictwo nauki spoczywało w rękach, specjalnie zaangażowanej instruktorki, p. Wryczanki. Zainteresowanie się tym kursem było wielkie, a przedewszystkiem miały panie okazję przekonać się, że w zupełności można się zadowolić własnymi pięknymi wyrobami krajowymi.

Z okazji zamknięcia 6-tygodniowego kursu odbyła się 26. kwietnia wystawa wykonanych prac hafciarskich. Plon kursu podziwiał całe obywatelstwo miejscowe, jak i pozamiejscowe, z wielce szanowanym księdzem proboszczem Sarnowskim na czele. Wystawa obejmowała około 100 rozmaitych prac. Prócz haftu kaszubskiego były różne inne hafty. Wyróżniono obraz, przedstawiający stylizację jaszczurki,



oraz piękną poduszkę „arabską”, prace Wilczyńskiej. Oryginalny był „pajac”, zachwycający wszystkich, wykonany przez pannę Baumgartównę. Nie można ominąć, pięknie wykonanej „pelerynki” (widelkowa), dzieła rąk pani Jakusz-Gostomskiej. Ślicznie wyglądały stylowe sukienki kaszubskie uszyte przez panie: Baumgartównę i Welnińską. Podziwiano także inne prace, jak filce, obrusy, poduszki, chuste-

czki, szale, pieski, torebki, czapki itp. Oczywiście służyła, duża poduszka, wykonana przez wszystkie kursistki, ofiarowana dla miejscowego kościoła. Przed zamknięciem wystawy przemówił miejscowy wójt, p. Wiecki, dziękując nieobecnemu (z powodu choroby) panu staroście — za urządzenie tak będącego na czasie kursu, niemniej dziękował instruktorce, za jej trud i miłość.

Komitet Targów Końskich w Gnieźnie.

Ostatnie wiadomości.

Zima obciąża poważnie budżet stolicy.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.). Ciekawe są dane statystyczne, które ogłosiła dyrekcja zakładu czyszczenia miasta Warszawy w związku z akcją **uprzęta- nia ulic ze śniegu**. Otóż w ostatniej zimie dni opadowych było 54. Ogólna grubość warstwy śniegu za cały ten czas wyniosła 112 cm. Do kanałów i do Wisły bezpośrednio rzucono 350.000 m², wagi około 250.000 tonn.

Ostatnia zima było pod względem opadów śnieżnych jedną z **najcięższych**. Podczas gdy w roku 1929/30 koszt wywozu śniegów wynosił 400.000 zł, w tym roku kampanja śnieżna pochłonięła **połtora miliona złotych**.

Młodociągnięcia krzyżacy z synalkiem

sekretarza niemieckiego konsula na czele.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą o niesłychanej napaści studentów niemieckich na godło państwowe. Mianowicie trzech młodzieńcy próbowali przekroczyć mur więzienia. Kiedy wartownik zwrócił im uwagę, że to jest gmach państwowy i wskazał na godło państwowe, młodzieńcy zaczęli obelżywie po niemiecku wymyślać i znieważali godło. W końcu rzucili się na wartownika, chcąc odebrać mu broń. Aresztowano ich jednak i w komisariacie okazało się, że są to niemieccy studenci, wśród których znajdował się **syn sekretarza konsulatu niemieckiego w Łodzi**. Wszyscy trzej staną przed sądem.

Słowiańscy bracia na Jasnej Górze.

Częstochowa, 1. 5. (PAT) Dziś przybyła tu z Warszawy **wycieczka jugosłowiańska**, prowadzona przez prezesa ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich ks. Kneblewskiego. Po wysłuchaniu nabożeństwa członkowie wycieczki obecni byli podczas zasłonięcia cudownego obrazu **Matki Boskiej Częstochowskiej**. Następnie O. Jędrzejewski zwrócił się do uczestników wycieczki z gorącym przemówieniem, w którym życzył, aby złączone dziś państwo jugosłowiańskie zaznało jak najspanialszego rozkwitu i stało na straży całej słowiańszczyzny.

Rząd pruski chce usłaskawić Kürtena?

Nacjonaliści wnieśli ostry protest.

Berlin, 2. 5. Frakcja nacjonalistyczna w sejmie pruskim wniosła interpelację, domagającą się od ministra sprawiedliwości **bezwzględnie wykonania wyroku śmierci na Kürtenie**.

Jak interpelanci uzasadniają, mnożą się coraz bardziej oznaki, iż rząd pruski zdecydowany jest **usłaskawić Kürtena**, co musiałoby w społeczeństwie wywołać odruch niezadowolenia i niezrozumienia. Dlatego interpelanci domagają się, aby wyrok pierwszej instancji sądowej został bezwarunkowo dla odstraszającego przykładu **zatwierdzony i wykonany**. AR.

Konferencja Małej Ententy.

Paryż, 2. 5. (Tel. wł.) Albert Julien zwraca w „Petit Parisien” uwagę na konferencję **Małej Ententy**, która ma się odbyć w najbliższych dniach w **Sinaja w**

Maluczko — a byłby splonął most kolejowy.

Jeden filar zniszczony. — Czynna wywrotowa ręka.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.). Z Siedlec donoszą o **zbrodnictwym zamachu na most kolejowy** na Bugu pomiędzy Małkinią a Siedlcami. Mianowicie niewykryci dotąd zbrodniarze, prawdopodobnie **wywrotowcy komunistyczni** podłożyli ogień pod jeden z prowizorycznych filarów drewnianych, na których spoczywają przęsła żelazne. Pożar wybuchł w chwili po przejściu pociągu osobowego. Kolejarze zauważyli dym i zaalarmowali pogotowie siedleckie, skąd na drezynach wysłano pomoc.

Udano się uratować od zagłady **środkowe filary**, podczas gdy filar podpalony **splonął doszczętnie**, pociągając za sobą runięcie trawersów. W moście utworzyła się luka szerokości 10 metrów.

Dotychczasowe śledztwo wykazało

Stan wody w Wiśle w dniu 2 maja: Płock 2,35; Toruń 3,06; Fordon 3,17; Chełmno 3,16; Grudziądz 3,44; Korzeniewo 3,79; Piekło 3,68; Tczew 3,74; Einlage 3,06; Schievenhorst 2,78.

niezbicie, że pożar od iskry parowozu byłby niemożliwy, ponieważ pożar zaczął się rozszerzać od podstawy filaru, a zresztą belki były jeszcze **wilgotne** po ostatnich deszczach. Ogień był **podłożony rozmyślnie**. Komunikacja pomiędzy Małkinią a Siedlcami jest przerwana. Pociągi skierowane są drogą okrężną.

Z Wilna.

Grzmoty burzy. — Uszkodzona katedra. — Kaplice św. Kazimierza musiano zamknąć. — Chciał żerować na nędzy powodzian.

Wilno, 1. 5. (PAT.) Nad miastem i okolicą przeszła **gwałtowna burza z piorunami** i ulewnym deszczem. Kilka piorunów uderzyło w obręb miasta.

Wilno, 1. 5. (PAT.) Z powodu podmycia fundamentów bazyliki i **zapadnięcia się w kilku miejscach pasadzki w kaplicy św. Kazimierza**, kaplica została z polecenia władz **zamknięta**.

Wilno, 1. 5. (PAT.) Władze bezpie-

czeństwa sprowadziły z Warszawy niej. Ptaka. Jest to stały mieszkaniec Wilna który będąc w Warszawie za pomocą **sfałszowanych dokumentów i pełnomocnictw rozpoczął wśród kupców warszawskich zbiórke ofiar na powodzian**. Oszusta zdemaskowano zanim zdolał oszukać większą ilość osób. Poszukiwany on był również przez wileńską policję za szereg kradzieży.

284

DROBNYCH OGŁOSZEN

zawiera dzisiejsze wydanie naszego pisma.

Wszyscy winni je przeczytać, gdyż dla każdego zawierają coś ważnego i interesującego.

Francja będzie miała kwotę mniejszościową katalońską.

Paryż. (PAT). Dziennik „L'Action Française” ogłasza w dosłownym brzmieniu list, wysłany **przez grupę Katalończyków francuskich do prezesa rady ministrów w Barcelonie Macia**, w którym Katalończycy francuscy proszą **premiera rządu katalońskiego o poparcie wobec Francji i Ligi Narodów ich żądań o przyłączenie do Hiszpanii — zamieszkałych przez nich terenów**.

Należy pamiętać, że ludność pogranicza francusko-hiszpańskiego mówi zblizonym językiem. Wobec małych tradycji należy przypuszczać, że **ruch kataloński we Francji nie przybierze na siłach**. ro.

Poradnik dla rolników.

Zaraza dziczyzny i bydła rogatego.

Zaraza dziczyzny i bydła rogatego bywa wywołana przez swoisty prątek i nawiedza przeważnie prócz jeleni i dzików także **bydło rogate i świnię domową**. Choroba ta występuje zwłaszcza u bydła rogatego w trzech postaciach (w postaci choroby skórnej, płucnej i kiszkiowej). Dwie pierwsze postaci są najważniejsze i pojawiają się bardzo często w połączeniu z trzecią, nierzadko występują jednak także wszystkie trzy postaci u tego samego zwierzęcia.

Postać skórna choroby objawia się przede wszystkim **wysoką gorączką i rozległymi twardecami, gorąciami i bolesnymi obrzmieniami na głowie, szyi i wolu**, tudzież zaburzeniami na przyjmowaniu pokarmu i wydzieleniu mleka, boczne części błony śluzowej języka tworzą często galeretowate, trzęskie nabrzmiałości, a język sam jest niekiedy tak silnie powiększony i obrzmiały, iż zwiisa z jamy gębowej. Zwierzęta ślinią obficie, przy czym ciągnie się z jamy gębowej pasmami szklisty śluz i okazują trudności przy polykaniu, oraz napady duszenia się. Inne widzialne błony śluzowe głowy są brunatno-czerwono zabarwione, a niekiedy usiane wybroczynami. Śmierć następuje **zwykle po 12 do 36 godzinach**.

Przy postaci płucnej, która zwykle występuje u dziczyzny, ale nierzadko daje się spotrzącać także u bydła rogatego, **głównym objawem chorobowym są znamiona szybko przebiegającego zapalenia opłucnej wraz z wielką dusznością**. Przy tej formie wynosi czas trwania choroby **pięć do ośmiu dni**.

Forma kiszkiowa znamionuje się objawami **morzyska (kolki)** przy czym zwierzęta okazują silne parcie na kał, stękają, często pokładają się i oddają kał pokryty błonami dławcowymi lub krwawy, postać ta występuje zazwyczaj w połączeniu z jedną z poprzednich dwóch postaci tej choroby. Czas trwania choroby wynosi **przeciętnie 12 do 26 godzin**. Zaraza dziczyzny i bydła rogatego kończy się najczęściej śmiercią.

OBUWIE

Firmy (7570)

W. Koczorowski, Gdańska 5

znane z **dobrego wykonania** sprzedaje się nadal po **niebывale niskich cenach**:

Obuwie luksusowe w wielkim wyborze po **cenach bardzo przystępnych**.

9.-, 12.-, 16.- 18.-, 22.-

Stopień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.



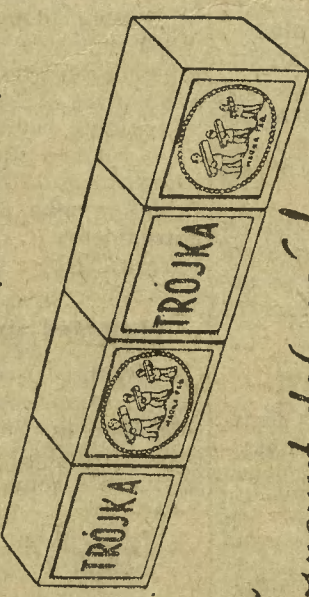
wannowo-fosforowa
maczka odżywcza dla dzieci i dorosłych

CALCISAL

9380

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Mydło TRÓJKA



to **szczyt dobroci!**

MATRYMONIALNE

Wdowa

lat 31, z 2 pokojowym mieszkaniem, cośkolwiek gotówki pragnie poznać panów urzędników rzemieślników od 28. Of. do Dz. Bydg. pod „Wdowa”. (9292)

Poznam

starszego pana lub wdowca. Of. filja Dz. Bydg. pod „L. W.” (5047)

Kawaler

rzeźnik lat 25, posiadający 6.000 gotówki, interes rzeźniczy na wiosce, poszukuje panny od lat 20 do 26 z gotówką 5—10.000. Oferty proszę skierować z fotografią do filji Dz. Bydg. pod „Rzeźnik”. (5059)

Urzędnik

IX kl. lat 35, pozna panę religijną, oszczędną, przystojną. Cel matrymonialny. Oferty „Pomorzanin 35”, Biuro Ogłoszeń „Kurjer”, Parkowa. (1088)

(9420)

SZLIFIERNIA CYLINDRÓW

AUTOARMA, Bydgoszcz

Śniadeckich 45
Telefon 1824

uznana przez fachowca wyróżniona przez sportowca popularna u kierowcy.

UPRZĄTAMY!



Pozostałe z naszej wyprzedaży likwidacyjnej zapasy towarów jak: Konfekcja damska, garderoba męska, materiały na suknie, jedwabie, materiały na ubrania męskie, materiały na bieliznę uprzątamy ostatecznie i oddajemy pojedynczo po każdej możliwej cenie. (9178)

Kto skorzysta z okazji zaoszczędzi pieniądze.

KONIEC

naszej wyprzedaży i nieodwołalne zamknięcie przedsiębiorstwa

ZA KILKA DNI!

Siuchniński i Stobiecki
Bydgoszcz Stary Rynek 3.

Z Persji powrócił

znany twórca przemysłu dywanowego w Polsce p. Karol Litwinowicz i prowadzi **osobne kursa** dywanów perskich, najnowsza technika oraz smyślnych, na które została przyjęta panie i panowie. Być może każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu 14-dniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 zł. Początek kursu w dniach 2-go 4-go i 5-go maja. Wpisy oraz informacje w dniach przed rozpoczęciem kursów od 10-14 i od 16-20-tej. Zgłoszenia:

lotne kursa dywanów Karola Litwinowicza
Bydgoszcz, Dworcowa 67, I p. (4826)

KORTY TENISOWE

przy Śluzie Kwiatowej do wynajęcia
sezonowo i na godziny. 9074

M. PAUL — FILARECKA 3.

PIENIĘDZY!!! PIENIĘDZY!!! PIENIĘDZY!!!

Słychać zewsząd wołanie.....
Ale skąd je wziąć?

Odpowiedź na to znajdzie każdy, kupując los do
I klasy 23 loterii

w znanej z wielkich wygranych kolekturze:

A. Blumental i M. Czerwiński
Warszawa, Marszałkowska 104
(vis - a - vis Dworca Głównego.)

Ciągnięcie już **dnia 19 i 21 maja rb.**
Główna wygrana **zł 1.000.000** i wiele innych.
8485) Konto P. K. O. 17.390

Zostałem mianowany
notariuszem
Ludwik Wirski
adwokat i notariusz (4977)
BYDGOSZCZ
Tel. 2050. Gdańska 19 Tel. 2050.

KONCESJONOWANE
KURSY KROJU
szycia i modelowania

Leokadii Radkovej
mistrzyni Cechu. (7899)
Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym systemem używanych obecnie w Akademjach zagranicznych — teoretycznie i praktycznie (na materiałach). Kończącym Kurs wydaje się świadectwo. Zapisy kandydatek przyjmuje się codziennie przy Kursach. (7899) Pracownia sukien.
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 157.

LEKARZ DENTYSTA
4913) **A. WOYCIECHOWSKA**
Ordynuje od godz. 9—3-ciej i od 7—8-mej. wiecz.
Al. Mickiewicza nr. 1, róg ul. Gdańskiej.

MIESZKANIOWE CENTRALNE OGRZEWANIE

ESWU



daje:

niezależność i
wygodę do 40%
oszczędności na opale.

Stosować można do wszystkich nowych i starych domów, gdyż nie wymaga piwnic.

Zakładajcie wszyscy koncesjonowani instalatorzy.

W Polsce czynnych ponad 2000 instalacji ESWU.

ST. WEIGT i S-ka w ŁODZI
9250) **Senatorska 22.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 4 maja br. o godz. 9-tej sprzedam przy ul. Dworcowej 82 za natychmiastową zapłatą (9391)

1 obraz w złotej ramie, garnitur wiklinowy (kanapa, stół 2 fotole, kwiatnik, regałki do książek i 2 taboretki), 1 leżankę, umywalkę i 1 lustro małe.

Luzka, komornik sądowy z pol.

Amatorzy fotograficzni!

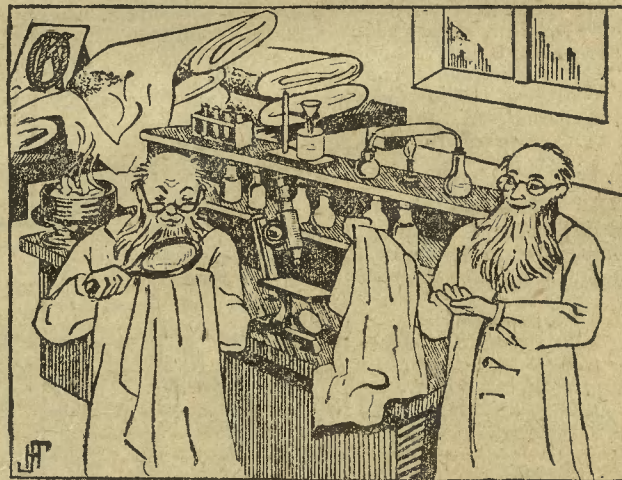
Wasza praca

o godz. 10⁰⁰ oddana
o godz. 13⁰⁰ wywołana
o godz. 18⁰⁰ kopjowana

Drogerja pod Żabędziem, Bydgoszcz, ulica Gdańska 5. 8713

Edykt wywoławczy. Rolnik Jakób Witt z Piaseczna powiat Gniew zastąpiony przez pełnom. proces. adwokata Dr. Jakubiczkę w Gniewie wystąpił z wnioskiem o wywołanie wierzycieli hipotecznych, odnośnie do zapisanych na nieruchomości O. III karta 113 ks. grunt. Piaseczno, następujących hipotek. 1) hipoteki zapisanej pod poz. 1 w kwocie 156,10 i 4¹/₂ talarów na rzecz Antoniego Dunajskiego, 2) hipoteki zapisanej pod poz. 2 w kwocie 43,19 i 7¹/₂ talarów na rzecz Antoniego Dunajskiego, 3) hipoteki zapisanej pod poz. 6 w kwocie 140 M. i 36 M. na rzecz Marjanny Dunajskiej. Wierzycieli hipotecznych powyżej wymienionych hipotek wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym 1 lipca 1931 godz. 9 rano pokój nr. 4, zgłosili swe prawa, w przeciwnym bowiem razie nastąpi wykluczenie ich praw wyrokiem wykluczającym. (9309)
Gniew, dnia 14 lutego 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Znawcy chwala MATERJAŁY WIDZEWSKIE



BO SA NAJLEPSZE!

W szczególności polecamy „Widzewskie OK.“ odznaczające się oprócz wielu innych zalet, niespożyta wprost trwałością, dzięki której bielizna odzyskała swój dawny charakter

ŻELAZNEGO RODZINNEGO SKARBU

KTO CHCE mieć towar z najszlachetniejszych gatunków bawełny o jedwabistym dotyku
KTO CHCE nabywać materiały, które jeszcze drugie pokolenie otrzyma w spuściznie

NIECH KUPUJE TOWARY

WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

Marka fabr. SP. AKC. Marka fabr. spec.

„WIMA“
W ŁODZI dla wyr. O. K.



Premja
100.000 złotych na nr. **112612**

oraz kilka tysięcy wygranych po: złotych 50 tys. 10 tys. i t. d. na kilka milionów złotych

padły w ubiegłej 22-ej Loterii Państw. w znanej ze swego szczęścia najpopularniejszej kolekturze Polski Zachodniej

W. KAFTALISKA
Katowice, św. Jana 16

Oddział w Gdyni, ulica Starowiejska (w lokalu Drukarni Bałtyckiej).

Szczyście stale sprzyja naszym graczom!
Niech więc każdy kupi u nas
Los do I-ej klasy 23-ej Loterii.
Główna wygrana zł 1.000000

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

Cena losów: 1/4 zł 10.— 1/2 zł 20.— 1/1 zł 40.—

Ciągnięcie już dnia 19 i 21 maja br.

Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane!

9376) [Listowne zamówienia załatwiamy szybko i dokładnie.]

Tartak Marjański

Edmund Machnikowski
Bydgoszcz
ulica Toruńska 42
Telefon 792 (4639)
dostarcza jako specjalność:

suche deski
podłogowe
heblowane i szpundowane
oraz wszelki tarty
materiał budowlany
i stolarski.

Samochód

na obcy rachunek tanio
na sprzedaż. (9421)
ul. Śniadeckich 45.



Pierze, puch, inletry

pod gwarancją pióro-
szczelne (209)

Parowa czyszczalnia pierza
Karol Kurtz nast.
Bydgoszcz

Poznańska 32, tel. 1210